NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 79 (2620). Wilno, Niedziela 26 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Kierownik wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za wiersz jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PRZED ROZŁAMEM
wśród socjalistów francuskich.

(Od naszego paryskiego korespondenta).

Paryż, w marcu 1933.

Francja przeżywa w ciągu ostatnich miesięcy jeden z najcięższych okresów od czasu wielkiej wojny. Nietylko kryzys światowy spowodował zastój w przemyśle i w handlu, ale równocześnie stanęła ona w obliczu niezwykłych trudności na terenie międzynarodowym, a także i wewnętrznym. W ostatnich czasach położenie wewnętrzne wysunęło się nawet na czoło zagadnień. Parlamentaryzm francuski przechodzi obecnie głęboki kryzys, którego rozwiązania nie można przewidzieć. Od czasu ostatnich wyborów, t. j. od maja 1932 r. ster spraw Francji spoczywa bowiem w rękach rządu, opierającego się nie na parlamentarnej większości, lecz wyłonionego przez najliczniejszą grupę Izby i tolerowanego jedynie przez socjalistów. Rząd opiera się więc właściwie na mniejszości, a niepewny byt jego przedłuża się tylko naskutek obaw socjalistów, by wrazie upadku Daladiera nie przyszedł do władzy gabinet koalicyjny radykałów z centrum i umiarkowaną prawicą, czyli t. zw. rząd koncentracji.

Sprawa udziału, a raczej niebrania udziału w rządzie przez socjalistów (S. F. I. O. — Section Française de l'Internationale Ouvrière) jest dość skomplikowana i zasługuje na szersze omówienie. Jest ona bowiem kluczem obecnej sytuacji parlamentarnej i od jej rozwiązania zależy nietylko los obecnego gabinetu, lecz także i przyszłość obydwu Izb, a może nawet sprawa zasadniczej reformy konstytucji.

Obecny rząd Daladiera opiera się na radykałach i na kilku drobnych grupkach Izby, które razem nie mają większości. Trzyma się on jednak dzięki „życzliwej neutralności" socjalistów, którzy nie mogąc sami wejść do rządu, popierają obecny gabinet z obawy, by w razie jego upadku nie przyszła do władzy t. zw. „koncentracja".

Wstrzymanie się socjalistów od udziału w rządzie ma swoje głębsze powody, których szukać należy w systemie wyborczym francuskim. Okazało się obecnie, że co innego jest „kartel" wyborczy lewicy (radykałów z socjalistami), a co innego wspólne sprawowanie rządów. „Wspólny front lewicy" i „dyscyplina republikańska" były świetnemi hasłami wyborczemi. Wspólne negowanie czegoś, nie daje jeszcze żadnych gwarancyj wspólnej pozytywnej pracy. Masy poszły za hasłami lewicy, ale gdy przyszło do rządzenia, okazało się, że istnieją dwa zupełnie rozbieżne programy, z których nie da się zrobić jednego. Socjaliści wysuwają bowiem szereg żądań (upaństwowienie kolei, bardzo daleko posunięta rozbudowa ubezpieczeń społecznych, specjalnie uciążliwe opodatkowanie papierów wartościowych i kapitałów), które są nie do przyjęcia dla radykałów reprezentujących postępowe mieszczaństwo. Pomimo dużej chęci utworzenia wspólnego rządu z radykałami socjaliści nie mogą się jednak zgodzić na ustępstwa w dziedzinie programu, gdyż wtedy groziłoby im przelicytowanie przez komunistów przy najbliższych wyborach. Istnieje wprawdzie liczna grupa (Renaudel, Compère-Morel, Marquet i in.), która stoi na stanowisku udziału w rządach, lecz to prawe skrzydło, posiadające większość w grupie parlamentarnej, znajduje się w mniejszości na kongresie, najwyższej władzy partyjnej. Tarcia między tymi dwoma odłamami są dość mocne i mogą doprowadzić w niedalekiej przyszłości do rozbicia partji.

Niemniejsze trudności napotyka się w grupie radykałów. Tu już deputowany Bergery dał hasło do „exodusu" występując z partji, ale narazie nie przewiduje się groźniejszych tendencyj separatystycznych, gdyż lewica partji, czyli t. zw. grupa „młodoturków" wzięła udział w gabinecie Daladiera.

Dla człowieka nieobeznanego bliżej z wewnętrzną polityką francuską może się wydawać dziwnem, że socjaliści francuscy nie chcą stworzyć gabinetu koalicyjnego z radykałami, najbliższem im stronnictwem w obecnej Izbie, z którem przecież szli razem przy wyborach. Oprócz wspomnianych już kwestyj programowych, niemożliwych narazie do uzgodnienia, przyczyny tego należy szukać również w samej technice wyborów, która rzuca dopiero właściwe światło na stanowisko socjalistów.

Okręgi wyborcze we Francji są jednomandatowe. W razie nieosiągnięcia absolutnej większości przez żadnego kandydata, w tydzień później odbywa się ponowne głosowanie. Deputowanym zostaje wtedy już ten, kto otrzyma największą liczbę głosów. W tym t. zw. „second tour du scrutin" zostaje tylko 2 lub 3 kandydatów, a inni wycofują się na rzecz najbliższego im ideowo kandydata.

Dzięki wspólnemu frontowi lewicy i zasadzie dyscypliny republikańskiej, szereg socjalistów zdobyło mandaty przez wycofanie się kandydatów z partji radykałów. Również pokaźna liczba deputowanych radykalnych wyszła dzięki głosom socjalistycznym. Z tego względu lewe skrzydło radykałów, zależne od swych wyborców socjalistycznych, jest zdecydowanie przeciwne koncepcji t. zw. koncentracji, czyli rządom koalicyjnym ze stronnictwami centrowemi.

Z drugiej strony, część socjalistów, licząc się z swymi wyborcami z partji radykałów, pragnie współpracy i współudziału w obecnym rządzie. Nieprzejednane stanowisko lewego skrzydła socjalistów nie pozwala jednak na stworzenie gabinetu „kartelu" radykałów z socjalistami.

Radykali wybrali więc formułę gabinetów opartych na „życzliwej neutralności innych stronnictw, głównie S.F.I.O., co naturalnie pociąga za sobą konieczność lawirowania wśród parlamentarnej Scylli i Charybdy i unikania wszelkich spraw, mogących wywołać trudności. Aby nie ryzykować obalenia rząd musi się więc chwytać systemu t. zw. „douzièmes provisoires", czyli uchwalania budżetu w ratach miesięcznych, co pozwala uniknąć zasadniczej dyskusji nad rocznym budżetem.

W tych warunkach autorytet gabinetu spada jednak zarówno na wewnątrz, jak i na terenie międzynarodowym, gdzie liczą się stale z faktem, że rząd ten nie jest trwałym. W rezultacie w rzędzie niezadowolonych staje nietylko prawica i centrum, lecz także socjaliści, a nawet sami radykali. Jedynym sposobem wyjścia z tej trudnej sytuacji jest rozłam w grupie S. F. I. O., który umożliwiłby wytworzenie gabinetu koalicyjnego, opierającego się o większość w Izbie, lub też rozwiązanie obydwu izb i ponowne wybory. W tym drugim wypadku zaś coraz bardziej aktualnemi stają się hasła zasadniczych reform ustrojowych, które zdobywają sobie coraz większą popularność zarówno wśród szerokich mas, jak i na terenie parlamentarnym.

Dr. J. Brzękowski.

Senat uchwalił pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, (Pat). Na sobotniem posiedzeniu Senatu sen. Perzyński przedłożył sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy, dotyczącej upoważnienia Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Referent podkreślił, że w obecnej chwili żadna ustawa nie jest tak wskazana i konieczna, jak właśnie ta, z którą rząd wystąpił. Referent nie przypuszcza, ażeby było wielu obywateli, którzyby mieli co do tego wątpliwości i zastrzeżenia, wobec sytuacji, jaka się obecnie w świecie wytworzyła. Na obu półkulach utraconą została równowaga, przedewszystkiem ekonomiczna, a w wielu państwach zakłócona i polityczna. To nakazuje rządowi być gotowym, a rządzić — to znaczy przewidywać, to znaczy móc. Nieroztropny byłby rząd, któryby tem nie dysponował i nie spełniłby swego zadania parlament, któryby rządu nie upełnomocnił i nie dał mu tego, co mu jest niezbędne, dlatego ustawę tę należy jak najspieszniej przyjąć. Po objęciu rządów przez marszałka Piłsudskiego, rządy te z największą precyzją i umiejętnością prowadzą Polskę do potęgi. Wiemy, że rząd i w przyszłości poprowadzi Rzeczpospolitą ku lepszej przyszłości. Spełnimy najświętszy obowiązek, dając rządowi te pełnomocnictwa. To, co czynimy, jest uchwaleniem kompletnych pełnomocnictw dla rządu i spełniamy swój obowiązek wzywając panów do przyjęcia tego projektu (oklaski na ławach BBWR).

Marszałek zawiadamia Izbę, że wpłynął wniosek sen. Targowskiego o głosowanie nad projektem ustawy bez rozprawy.

Wniosek sen. Targowskiego został uchwalony, a następnie Senat przyjął ustawę o pełnomocnictwach bez dyskusji. Senatorowie z opozycji, zarówno z lewej, jak i prawej strony nie byli obecni w czasie głosowania.

MORATORJUM MIESZKANIOWE.

Po referacie sen. Klemensiewicza przyjęto projekt ustawy o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych. Jednocześnie przyjęta rezolucja wzywa rząd do uregulowania w drodze ustawy lub rozporządzenia Prezydenta sprawy pobierania podatku oraz opłat za świadczenia, objęte art. 7 ustawy o ochronie lokatorów a to w drodze rozłożenia zaległości oraz zwolnienia na przyszłość od powyższych opłat właścicieli nieruchomości w części, przypadającej na mieszkania, nieopłacające czynszu na mocy wymienionej ustawy.

SILNE LOTNICTWO TO OTĘGA PAŃSTWA

Mała Ententa odrzuca plan Mussoliniego.

GENEWA, (Pat). Rada Małej Ententy w składzie Benesz, Titulescu i Foticz odbyła w dniu 25 bm. posiedzenie celem zajęcia stanowiska wobec projektu Mussoliniego dyrektorjatu 4 mocarstw. — Po naradzie wydany został następujący komunikat:

Poddawszy wydarzenia ostatnich dni szczegółowemu zbadaniu stała Rada Małej Ententy doszła do przekonania, że wszelka współpraca państw mająca na celu wytworzenie pomiędzy niemi porozumienia i załatwienia spraw, które dotyczą WYŁĄCZNIE TYCH PAŃSTW, jest pożądana i zbawienna. Niemniej państwa Małej Ententy nie mogą uznać, że odda się usługi sprawie dobrych stosunków pomiędzy państwami przez układy, mające na celu dysponowanie trzeciemi państwami, bądź to w ten sposób, że układy te zobowiązują sygnatarjuszy do powzięcia konkretnych decyzyj, bądź też, że ma się na celu wywarcie presji na kraje inne, niż te, które zawierają układy. Ponieważ nie można dysponować ani bezpośrednio, ani pośrednio tem, co należy do kogoś innego, państwa Małej Ententy formułują już obecnie jaknajbardziej KATEGORYCZNE ZASTRZEŻENIA, w związku z ewentualnością zawarcia tego rodzaju układów w odniesieniu do wszystkich, coby dotyczyło ich praw i ich polityki. Układy tego rodzaju należą do przeszłości, a w każdym razie do czasu, kiedy nie istniała jeszcze Liga Narodów.

Państwa Małej Ententy ubolewają pozatem, że w rokowaniach ostatnich dni podkreślona została polityka rewizjonistyczna. Wychodząc z założenia ogólnych spraw pokoju i biorąc pod uwagę jednomyślne i głębokie uczucie swych krajów, państwa Małej Ententy uważają za swój obowiązek zwrócić uwagę, że POLITYKA REWIZJONISTYCZNA, wywołując nieuchronną, energiczną reakcję NIE JEST ZDOLNĄ USPOKOIĆ UMYSŁÓW NARODÓW i wzmocnić uczucia zaufania, które jedynie pozwala na wzajemną współpracę. To też państwa Małej Ententy uważają za najważniejsze zadanie skoncentrowanie się we wspólnym wysiłku na rzecz pokoju, co jedynie może zabezpieczyć pokój i bezpieczeństwo świata.

Grzecznie, lecz z rezerwą.

GENEWA, (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała dziś dyskusję nad planem brytyjskim. Przemawiali delegaci Kanady, Grecji, Austrji, Estonji, Finlandji, Włoch, Bułgarji, Argentyny, Łotwy i Szwecji.

Delegat Włoch mówił o planie brytyjskim z wielkim entuzjazmem, oświadczając, że Włochy przyjmą go w całości i że jeżeli zgłoszą poprawki, to prawie wyłącznie w zależności od poprawek, zgłoszonych przez inne delegacje. Bez zastrzeżeń poparli także plan delegaci Kanady, Austrji i Bułgarji. Inni delegaci wyrażali się o planie brytyjskim grzecznie, lecz z rezerwą, zastrzegając sobie ogłoszenie poprawek do poszczególnych części, w szczególności co się tyczy cyfry samolotów, przyznanych poszczególnym państwom.

Obawy Szwajcarji.

BERN, (Pat). W tutejszych kołach oficjalnych wyrażają się z dużą rezerwą jeżeli już nie z wyraźną niechęcią o projektowanym pakcie czterech mocarstw. W planie Mussoliniego dopatrują się tu całkowitego zaprzeczenia idei równości narodów, będącej jedną z podstaw międzynarodowej polityki pokojowej. W konsekwencji hegemonja wielkich mocarstw będzie ciosem dla Ligi Narodów. Szwajcarja przytem ze względu na swe położenie geograficzne i trójrasową strukturę państwową ma specjalne przyczyny do obawy nacisku sprzymierzonych potężnych sąsiadów, w szczególności zaś Niemiec i Włoch.

Jędrzejowska mistrzynią Londynu.

LONDYN, (Pat). Rozgrywki o mistrzostwo Londynu na kortach krytych zostały dziś zakończone zwycięstwem Jędrzejowskiej.

Jędrzejowska pobiła dotychczasową mistrzynię Nuthall, uznaną jako najlepszą rakietę kobiecą Anglji, w walce, trwającej równo godzinę w trzech setach.

Pierwszy set Jędrzejowska wygrała niespodziewanie łatwo, bijąc swą przeciwniczkę, która nie zdążyła wygrać ani jednej gry, w stosunku 6:0. Zauważywszy, jaką groźną przeciwniczkę ma przed sobą, Nuthall zwiększyła wysiłki, uzyskując w następnym secie znaczną przewagę, tak że gdy miała wygrane 4 gry, Jędrzejowska miała tylko 1. Mimo to Jędrzejowska zdołała w tym secie podciągnąć się do 4 gier i oddała set w stosunku 4:6. W trzecim secie Jędrzejowska w sposób widoczny panuje nad przeciwniczką, która gra nierówno i z wyraźnem zdenerwowaniem. Jędrzejowska wykazała najwyższą klasę gry i świetny styl, wygrywając w stosunku 6:3 i zdobywając mistrzostwo.

Interesujący ten mecz jest omawiany przez całą popołudniową prasę londyńską i zgromadził liczną publiczność. Cała dzisiejsza ranna prasa zamieszcza sprawozdania o wczorajszem zwycięstwie Jędrzejowskiej nad Stammers i jednogłośnie stwierdza, że zwycięstwo Jędrzejowskiej było najzupełniej zasłużone i że wykazała daleko wyższą klasę gry.

Przymusowe obniżanie cen.

Warszawa, (Pat). Ogłoszone ostatnio rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, obniżające ceny węgla, stanowi — jak się dowiadujemy — końcowy etap akcji rządu w dziedzinie obniżenia cen skartelizowanych artykułów przemysłowych. Rząd zdecydował się na przymusowe obniżenie cen węgla, biorąc pod uwagę wielką rolę, jaką węgiel odgrywa w kosztach produkcji wielu towarów, z drugiej strony niemożność osiągnięcia w tej sprawie porozumienia z przedstawicielami przemysłu węglowego.

W drodze przymusowej dokonano również obniżenia w październiku r. ub. cen cukru o 20 gr. na kilogramie, rozporządzeniem ministra skarbu, wydanem na podstawie ustawy cukrowej.

W zakresie innych artykułów poszczególne gałęzie przemysłu zobowiązały się obniżyć ceny swych produktów na skutek akcji, przeprowadzonej przez ministra przemysłu i handlu.

Wysokość uzyskanych w ten sposób zniżek w okresie od początku roku 1932 do chwili obecnej ilustruje następujące zestawienie: na ceny opałowe o 20 proc., na ceny przemysłowe przeciętnie o 17,5 proc., żelazo surowe: cena zasadnicza została obniżona dwukrotnie od 15 kwietnia 1932 roku o 10 proc. i od 25 stycznia 1933 o 11,1 proc., czyli razem o przeszło 20 proc. Żelazo uniwersalne, blacha, drut walcowany — obniżka dwukrotna razem o 19 proc. Produkty naftowe, benzyna — cena zasadnicza i detaliczna od czerwca 1932 roku została obniżona o około 12 proc. Szkło okienne — o 24 proc. Cement — o 25 proc. Odlewy stalowe — o 12 proc. Rurki izolacyjne — o 20 proc. Kwas siarkowy —o 25 proc. Wapno — o 15 proc., rury żeliwne — o 6 proc. Naczynia emaljowane — o 12 proc. Papier kancelaryjny bezdrzewny — o 30 proc., papier gazetowy rotacyjny — o 16 proc., papier pisemny drzewny — o 15 proc., papier pakowy (natron) — o 8 proc., worki jutowe — o 11,6 proc. Nawozy potasowe — cena od listopada 1932 r. obniżana dwukrotnie, razem o około 22 proc, nawozy azotowe przeciętnie obniżono o 18 proc. Materjały wybuchowe, jak ligozyt, amonity itp. — o 4—9,5 proc. Kwas solny — o 19 proc. Sól glauberska — o 13 proc. Kwas azotowy — o 16 proc. Amoniak — o 15 proc.

Wprowadzenie w życie powyższych zniżek powinno być dokonane z zachowaniem dotychczasowych warunków sprzedaży i przy zastosowaniu dotychczasowych rabatów. Po uzyskaniu powyższych zniżek — jak się dowiadujemy — akcja rządu w stosunku do tych artykułów została zakończona. W chwili obecnej rząd przeprowadza jeszcze końcowe prace, zmierzające do obniżenia cen gazu, elektryczności oraz nafty. Akcja ta posunęła się już znacznie naprzód i w wielu okolicach kraju wydała pozytywne wyniki, doprowadzając do obniżenia cen elektryczności i gazu od 10 do 25 proc.

Pamiętać należy, że zasadniczym celem akcji zniżkowej było zmniejszenie rozpiętości cen pomiędzy artykułami przemysłowemi i rolniczemi oraz obniżenie kosztów produkcji i wzmocnienie konkurencyjności przemysłu przetwórczego. Uzyskane zniżki w znacznej mierze ułatwią osiągnięcie powyższych cen. Rząd kładzie obecnie nacisk na konieczność dopilnowania, ażeby deklarowane, względnie zadecydowane zniżki cen weszły faktycznie w życie i doszły do konsumenta. Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie czuwało przy pomocy swych organów, jak również i organizacyj gospodarczych, by powyższe obniżki dotarły do konsumenta.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W 15-tym dniu ciągnienia V klasy 26-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej wygrały: 15.000 złotych los Nr. 55737; 10.000 złotych los 523 oraz 111139; 5.000 złotych los 87076 oraz 145133.

Wrażenia z Rosji Sowieckiej.

(Odczyt p. E. Taurogińskiego Prez. Zarządu Centr. Kasy Spółek Roln. w Wilnie).

W przepełnionej sali Kasyna Garnizonowego zdawał wczoraj p. Tauroginski sprawę ze swego pobytu w lutym r. b. w Moskwie, dokąd jeździł w celu nawiązania stosunków handlowych z Sowietami. Ogólne wrażenia jakie odniósł daje się zreasumować następująco:

Ciężar rozstrzygnięcia zagadnienia komunizmu i jego przyszłości leży na produkcji rolnej, która jak dotąd nie osiągnęła żądanego rozwoju. Mimo że pracuje w Kołchozach i Sowchozach 175 tys. traktorów, a gospodarstwa indywidualne pozostały jak wysepki na obszarze Rosji, (kołchozów jest 20 tys. a sowchozów jest 5 tys.) tak że 62 proc. roli jest skolektywizowane, to wydajność pozostawia do życzenia. Kontyngens zboża musi zadowolnić rządową opłatę za maszyny i inwestycje, zapas siewny a dopiero potem opłacić robotników i to nie według ilości osób w rodzinach, ale wedle przepracowanych dni roboczych.

Kołchozy dają po większej części deficyty, mimo że ich urządzenia są pierwszorzędne pod względem budynków i zastosowania najnowszych systemów hodowlanych. Jednak obchodzenie się z inwentarzem, lub znajomość rolnictwa szwankuje, jeśli np. trzeba aż rozporządzenia ministerjalnego w sprawie postępowania z końmi robeczemi które zdychają masowo. Ceny jakie w Rosji pobierają za produkty rolne są następujące: pud żyta 100 zł., owsa 70 zł., bułka kosztuje wobec tego 90 gr., a kilo chleba kilka złotych. Na zorganizowanie rolnictwa poświęcił rząd 9 miljardów, a na przemysł ciężki przeszło trzy razy tyle to też rozbudowa przemysłu o wiele przewyższyła rozwój rolnictwa.

Jednakże tak w przemysłowych zespołach jak i w rolnych, stwierdza się sabotaż, nadużycia, niewypełnianie programu, uchylanie się od świadczeń co jest surowo karane jako akt kontrrewolucyjny. Za to się siedzi w więzieniu, za przekonania polityczne, formalnie nie karają, ale za niedociągnięcia w pracy, gdyż fachowcy nie są zadowoleni z wytwórczości i trwałości np. traktorów i szyn kolejowych, stwierdzając ich małą wytrzymałość. Obecnie wysłano 60 tys. agentów na południe by pilnowali i dopingowali prace rolne.

W Moskwie nasza wycieczka polska stwierdziła szaloną drożyznę artykułów pierwszej potrzeby, ogonek do autobusów i tramwajów, (te są tanie 10 kop.) które stanowią prawie jedyny środek komunikacji, bo do taksówki trzeba brać numery i czekać, kosztują po kilka dolarów godzina. Dorożki jedyna rzecz nie skolektywizowana w Moskwie, biorą po 10 rb. za kurs i jest ich bardzo mało. Dla cudzoziemców są dwa hotele Metropol i inny urządzone na sposób europejski, ale pokoik kosztuje 6—8 dol. obiad 2—3 dol. a wycieczka autem za miasto kosztowała przeszło 40 dol. Za to służąca bierze większą pensję od profesora, gdyż ten dostaje tylko 500 rb. czyli 50 złotych miesięcznie.

Ogólny widok ulicy Moskwy przedstawia się jakby po wiejsku, dzięki zupełnemu zanikowi strojów „burżujskich" kapeluszy i wszelkiej elegancji. Materjały noszone przez publiczność są bardzo liche i ciemne w barwach, na nogach przeważnie „walonki", ogonki przed Torgsinem (sklepem państwowym dla cudzoziemców, ale kupują w nim za „wałutę" i sow. obywatele) i wielka cisza. To najbardziej uderza cudzoziemca, nikt na ulicy nie rozmawia głośno, ani w tramwaju, ani na stacjach kolei lub w wagonach.

Jedynie młodzież i wojskowi, którycn szarże trudno odróżnić wyglądają dobrze odżywieni, weseli i zachowują się z całą swobodą, umundurowanie jest wybitnie dostatnie. Swietnie się przedstawia sztuka teatralna, i zainteresowanie nią jest wielkie zwłaszcza u młodego pokolenia oczywiście w stosunku do sztuk sowieckich, również malarstwo i muzyka kwitnie, słowem sztuki piękne rozwijają się w tych warunkach intensywnie. Takie po krótce zanotowano wrażenia z zajmującego odczytu p. Taurogińskiego podajemy czytelnikom.

H. R.

POMÓŻMY GŁODNYM DZIECIOM.

1000 dzieci od 3-ch do 6-iu lat, z bezrobotnych i najbiedniejszych rodzin naszego miasta, było dotąd dożywianych przez podsekcję komitetu do spraw bezrobocia. Obecnie, wskutek likwidacji funduszu bezrobocia i zastąpienia go funduszem pracy, który za parę tygodni dopiero działać zacznie, dzieciom tym grozi odjęcie jeaynego nieraz pożywienia i to w ciężkiej chwili przednówka, przed samemi świętami Wielkanocy. Aby temu nieszczęściu zapobiec ,organizacje kobiece, które dotąd jako organ pomocniczy w tej pracy współdziałały, postanowiły dalej samodzielnie ją prowadzić i z wielką ufnością zwracają się o pomoc w tem do całego społeczeństwa. Dożywianie dziecka przez cały miesiąc kosztuje tylko 4 złote. Dostaje ono za to codzień litr zupy na mięsie, słoninie lub mleku i pół funta chleba. Wszak znajdzie się w Wilnie dosyć ludzi, którzy potrafią i zechcą dać 4 złote, — 13 groszy dziennie, — aby dziecko przez miesiąc od głodu uchronić! W maju będzie już łatwiej: zaczną się roboty polne, fundusz pracy będzie już funkcjonować, samo słońce będzie dzieci dożywiać. Ale przetrwajmy kwiecień!

Każdy ktoby się interesował tą pracą proszony jest o zwiedzenie kuchni (zaułek Franciszkański 3), gdzie się obiady gotuje i gdzie z największą przyjemnością wszelkich informacyj udzielać będą.

Datki, choćby najmniejsze, przyjmują redakcje gazet, sekretarjaty niżej podpisanych organizacyj, oraz centrala pracy komitetu, zaułek Franciszkański 3. Można też przyczynić się do zapewnienia obiadu dla dziecka nabywając kupon „obiad dla dziecka przez miesiąc", całkowity (za 4 złote, połowę ,lub ćwierć. Zbiórka uliczna na ten sam cel odbędziesię dnia 8-go kwietnia.

Każdemu ofiarodawcy, w imieniu każdego dziecka mówimy już dzisiaj „Niech Wam to Bóg odda!"

Przewodnicząca **(—) M. J. Jeleńska (Katolicki Związek Polek).**

(—) W. Sarnecka, (—) M. Krasowska, (—) Hoppenowa (Zw. Pr. Ob. Kobiet).

(—) A. Dobrzańska (Liga Ochrony Kobiet).

(—) E. Domańska (Nar. Org. Kobiet).

(—) Tretynkiewiczowa (Wojsk. Przysp. Kol.).

(—) L. Dawidowiczowa (Rodzina Policyjna).

Polityka zagraniczna nowego rządu Łotwy.

Oświadczenie min. Salnajsa.

RYGA, (Pat). Nowomianowany minister spraw zagranicznych Salnais oświadczył dziennikarzom, że Łotwa powinna wziąć udział w stabilizacji politycznej północno-wschodniej Europy, kierując dalej swe wysiłki ku ścisłej współpracy z Estonją i Litwą i rozwijając przyjazną współpracę ze wszystkiemi innemi narodami, żyjącemi na wybrzeżach morza Bałtyckiego, których stosunki z Łotwą były zawsze jak najlepsze.

Mówiąc o zadaniach polityki zagranicznej Łotwy w Europie Zachodniej, minister stwierdził, że zadania te należą głównie do dziedziny gospodarczej, zważywszy że Anglja, Francja i Belgja są głównemi rynkami odbiorczemi wywozu łotewskiego. Co się tyczy Niemiec, rząd łotewski starać się będzie rozwijać wzajemne stosunki w duchu dotychczasowej przyjaźni, lecz z największą uwagą śledzić będzie wielkie zmiany w polityce wewnętrznej Rzeszy, które mogą mieć doniosłe konsekwencje dla sytuacji międzynarodowej. W stosunku do Polski i Rosji rząd łotewski dąży do jaknajrychlejszego uregulowania stosunków handlowych. Mówiąc o wszechświatowej konferencji gospodarczej, minister stwierdził, że na konferencji tej wystąpia istotne zagadnienia polityki handlowej, które mogą uzdrowić międzynarodowe stosunki handlowe. Łotwa weźmie w niej jak najczynniejszy udział.

Rezygnacja nowomianowanego amb. polskiego przy królu włoskim Jerzego Potockiego, jest prawdopodobnie skutkiem ostatnich posunięć Mussoliniego w dziedzinie polityki międzynarodowej. Należy przypuszczać, iż rząd włoski, składając swój projekt „pacyfikacji Europy" Mac Donaldowi, zaniedbał poczynić pewne kroki wobec państwa polskiego, w którego stolicy posiada swego ambasadora.

Przed rozmową z Mac Donaldem Mussolini przyjął ambasadorów francuskiego i niemieckiego, których poinformował o swoich zamierzeniach. Nie uczynił tegoż wobec przedstawiciela państwa polskiego, niemniej od Francji i Niemiec zainteresowanego w treści włoskich propozycyj. Rezygnację nowomianowanego ambasadora polskiego można więc rozumieć jako protest przeciwko próbie dyktatora Włoch załatwienia spraw bezpośrednio obchodzących Polskę — bez jej udziału. Krok śmiały, oryginalny i całkowicie godny uznania.

Orkan.

BUDAPESZT, (Pat). W północno-wschodniej części kraju szaleje orkan, połączony ze śnieżycą. Z powodu zasp śnieżnych zahamowany został ruch na kolejach żelaznych. W śniegu utknął ekspres z Budapesztu. Silna wichura spowodowała kilka katastrof. Między innemi orkan strącił w przepaść samochód. W katastrofie tej jeden pasażer poniósł śmierć.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). DEWIZY: Londyn 30,75 — 30,45; Nowy York 8,938 — 8,898 Paryż 35,16 — 34,98; Szwajcarja 172,73 — 171,87; Berlin w obr. nieof. 213,50. Tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 88,87³/₄.

Prześladowania Żydów w Niemczech.

ESSEN, (Pat). Wystąpienia antyżydowskie nie ustają. Każdy dzień przynosi nowe fakty. W Dortmundzie doszło do ostrych wystąpień, podczas których poszkodowani zostali również i obywatele polscy. Pewnego Żyda pobito silnie pałkami. Podpalono mu brodę i wyrywano włosy na głowie. Wśród Żydów wzrasta panika. Na skutek interwencji konsula polskiego w Essen zwolniono w Duesseldorfie aresztowanych przed kilku dniami 4 Żydów — obywateli polskich. Również policja zwróciła zabrane przy rewizji 66 paszportów obywateli polskich.

Wiece i pochody protestacyjne.

WARSZAWA, (Pat). Prezydjum Centralnego Komitetu Organizacyj Sjonistycznych w Polsce uchwaliło przyłączyć się do akcji protestacyjnej zainicjowanej przez żydowski kongres amerykański przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech. W związku z tem, w poniedziałek dnia 27 marca rb. odbędą się w całej Polsce wiece i pochody protestacyjne żydowskie.

W dniu 27 bm. Żydzi wileńscy projektują urządzić uliczną demonstrację antyniemiecką. Na znak protestu w dniu tym wszystkie sklepy żydowskie mają być zamknięte.

Fala protestów. — Bojkot towarów niemieckich.

LONDYN, (Pat). Wczoraj wieczorem we wschodniej części Londynu odbył się pierwszy wielki masowy wiec protestacyjny Żydów przeciwko Niemcom. Protest ten zorganizowała żydowska partja pracy. Uczestniczyło w nim 2 tysiące osób. Uchwalono wysłać delegację do ambasadora von Hoescha, a także zorganizować pochód protestacyjny przed gmachem ambasady niemieckiej.

Bojkot towarów niemieckich szerzy się w całym Londynie z gwałtowną szybkością. Wczoraj jedna z największych firm galanteryjnych znany dom towarowy Marx i Spenzer, wycofała z Niemiec zamówienia na sumę 55 tysięcy franków. Z Ameryki nadeszły wiadomości, że zaproszeni dla wzięcia udziału w uroczystościach wagnerowskich znakomity kapelmistrz Włoch Toscanini oraz słynni śpiewacy żydówka Fryda Leider i chrześcijanin Lauritz odmówili udziału w tych przedstawieniach. Dzienniki podkreślają również fakt ponownego protestu Polski i złożenia przez posła Wysockiego memorandum, wyszczególniającego 51 nowch wypadków prześladowań od 11 marca.

LONDYN, (Pat). Światowy związek zwalczania antysemityzmu oznajmia, że poza bojkotem towarów niemieckich wszyscy żydzi winni również powstrzymać się od uczęszczania do kinematografów, wyświetlających filmy niemieckie, jak również do restauracyj niemieckich.

PARYŻ, (Pat). W Paryżu powstał prowizoryczny komitet opieki nad żydami — ofiarami antysemityzmu niemieckiego. W skład komitetu wchodzi były premjer Painleve, Edmund baron Rotschild, były minister Godart oraz rabin Levi.

Aresztowania.

PARYŻ, (Pat). Ze Strasburga donoszą do „Echo de Paris", że płk. von Bredow, kierownik oddziałów Reichswehry za czasów ministra Schleichera, został aresztowany w Akwizgranie w chwili, gdy chciał przekroczyć granicę, aby udać się do Paryża. Wiadomość ta miała ukazać się według dziennika, w oficjalnym organie hitlerowców w Badenji „Tuehrer". Zdaniem tego dziennika von Bredow, zaufany Schleichera, udawał się do Paryża celem zorganizowania międzynarodowej kampanji prasowej przeciwko Hitlerowi.

PARYŻ, (Pat). Ze Strasburga donoszą: Wczoraj aresztowano na moście reńskim koło Kehl posła komunistycznego Leichtwera w chwili, gdy zamierzał przejść przez granicę francuską.

J. Kiepura niema wstępu.

BERLIN, (Pat). Rząd komisaryczny Saksonji zabronił odbycia koncertów Jana Kiepury w Lipsku i Dreźnie.

Zakaz — jak donosi „8 Uhr Abendblatt" wydany został na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa niemieckiego.

„Robotnik" na indeksie.

BERLIN, (Pat). „Boersen Kurier" donosi że władze niemieckie odebrały organowi PPS. „Robotnik" debit na okres do 15 września r. b.

Biały kruk filatelistyczny.

W ostatnich dniach wystawiono na sprzedaż w Ameryce najrzadszy na świecie znaczek pocztowy, ale też i najdroższy. Wartość jego oszacowano na 900.000 franków.

Unikat ten to jedyny egzemplarz „one cent" (jeden cent) Gujany angielskiej, wydany w roku 1856. Stanowił własność Amerykanina Hinda, który właśnie umarł.

Niewiadomo czy znajdzie się w tych ciężkich czasach człowiek, któryby za znaczek pocztowy, opiewający na sumę „jeden", gotów był zapłacić 900.000?

Prześladowanie Litwinów w Prusach Wschodnich.

KOWNO, (Pat). Prasa litewska donosi, że według otrzymanych z Prus Wschodnich wiadomości sytuacja prześladowanych jest o wiele gorsza, niż może donieść o tem prasa niemiecka z obawy przed zawieszeniem. Położenie Litwinów w Prusach wschodnich staje się z dnia na dzień trudniejsze a działalność kulturalna wprost uniemożliwiona.

s. † p.

O. protoihumen Włodzimierz Piątkiewicz T. J.

Dnia 23 bm. zmarł w Albertynie kierownik tamtejszej misji obrządku Wschodniego O. Włodzimierz Piątkiewicz.

Ze zmarłym schodzi do grobu wybitny działacz na polu religijnem i entuzjasta szerzenia śród prawosławnych akcji unijnej w obrządku wschodnim.

Ur. w Małopolsce w r. 1865 O. Piątkiewicz wstąpił do zakonu już w 15 roku życia. Pewien czas był profesorem łaciny w gimnazjum chyrowskiem następnie zajmował stanowisko superjora we Lwowie. Pozatem członka Redakcji „Przegl. Lwowskiego" w którym opublikował szereg naukowych rozpraw i artykułów publicystycznych.

Powołany w r. 1925 przez władze duchowne na stanowisko protoihumena misji obrz. wchodu. w Albertynie utworzył tam nowicjat nowo powstałej gałęzi wschodniej o. o. Jezuitów, kładąc wiele pracy około zorganizowania misji, mimo spotykanych trudności jak ze strony materjalnej tak i organizacyjnej. Jego to staraniem powstały unijne pisma białoruskie i rosyjskie.

Kapłan i zakonnik z prawdziwego powołania, pokorny w życiu osobistem, łączył w sobie gorące umiłowanie Polski z ideałami Kościoła. Odwiedziny Redakcji przez zmarłego w roku ubiegłym pozostawiły jaknajsympatyczniejsze o nim wspomnienia. Nie godziliśmy się z wielu jego poglądami, lecz trudno było odmówić mu nad wiek bystrości umysłu oraz śmiałych spostrzeżeń i koncepcji.

Ś. p. o. protoihumen zmarł jak żołnierz na posterunku, bo w cerkwi w czasie mszy św. na którą mimo złego stanu zdrowia udał się.

Niechże Mu będzie lekką nasza ziemia, dla której dobra duchowego w swem najlepszem rozumieniu poświęcił wiele trudów.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„RYTAS" O ZWIĄZKU PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Po wojnie światowej pokładano wiele nadziei na Ligę Narodów. Z ubolewaniem jednak stwierdzić należy, że autorytet aeropagu genewskiego wciąż upada. Świadczą o tem chociażby sprawy wileńska i mandżurska. W pierwszym wypadku nie utrzymała się Liga Narodów w roli objektywnego trybunału, w drugim zaś wobec braku egzekutywy z postanowieniami Ligi Narodów nikt się nie liczy. Liga Narodów nie potrafiłaby, jak się zdaje, uchronić Europy przed wojną..

Poważne niebezpieczeństwo istnieje również w stosunku do wszystkich państw bałtyckich. Świadczy o tem głęboka troska tych państw i ich zdenerwowanie. Dla oparcia się niebezpieczeństwu proponuje się ściślejszą współpracę państw zainteresowanych, sojusz i t. d. Niewątpliwie jest to idea bardzo aktualna i godna uznania. Jak zwykle jednak w życiu bywa, na drodze do urzeczywistnienia szlachetnej idei znajdują się liczne przeszkody. W tym wypadku urzeczywistnieniu związku bałtyckiego przeszkadza zatarg wileński. Niektórzy z sąsiadów Litwy tracą równowagę i w zdenerwowaniu proponują Litwie przystąpienie do związku państw bałtyckich z udziałem Polski bez jednoczesnego rozwiązania bardzo doniosłej dla Litwinów sprawy wileńskiej. Inni sąsiedzi, mający więcej doświadczenia również skłaniają się ku koncepcji związku państw bałtyckich i chcieliby, by Litwa w tym związku brała udział, lecz żądają przedewszystkiem usunięcia przeszkody, to znaczy rozwiązania sprawy wileńskiej. Propozycja taka jest bardzo uzasadniona.

Sprawa wileńska to najważniejszy problem litewski. Zdaje się, że warunki dzisiejsze więcej sprzyjają rozwiązywaniu tego problemu, niż kiedykolwiek. Mimo to rozwiązanie takiego problemu wymaga nietylko odpowiedniego przygotowania lecz i szerokorozwiniętej akcji dyplomatycznej. Czy to wszystko zostało dokonane? (Wilbi).

O właściwą pracę społeczną.

Już dziesięć lat minęło, jak umilkły ostatnie strzały armatnie z wojny o wolność naszego państwa. Na zniszczonych i opustoszałych polach zaczęliśmy siać zboże. Miejsca niegdyś pokryte drutami kolczastemi, dzisiaj szumią już łanami. Gdzie niegdzie tylko samotna mogiła przypomina, iż tutaj były zażarte walki. Przejdzie czas i na tych samotnych mogiłach porośnie trawa i zboże. Zdawałoby się, iż tak niedawno szalejąca wojna poszła już w zapomnienie. Zostawiła jednak ona wyraźne ślady na psychice pokolenia powojennego. Na nas tych śladów zostało może najwięcej, bo ziemie nasze były terenem ośmioletnich walk wojennych. Dzisiaj, kiedy stanęliśmy wobec „wyścigu pracy", brak w nas wytrwałości i wiary w pożytek tej pracy, to pozostało z wojny, kiedy człowiek żył tylko chwilą teraźniejszą, nie myślał całkiem co będzie jutro. Powstają jakieś małostkowe i ciasne poglądy. Zaczynamy chodzić omackiem, zbaczając z dobrej drogi, bo nie chce się nam spotkać na tej drodze tych, którzy nam będą przewodzili. Z tem jednak musiby się zgodzić, iż w dzisiejszych warunkach bytowania samotna jednostka ludzka musi zaginąć. Musimy w sobie wyrobić zdolność podporządkowania się innym. Czasami rozpoczynamy dobrą pracę, jednak brak wytrwałości powoduje, iż swego poczynania nie możemy wykończyć. Dalej w naszej pracy bardzo często da się zauważyć chaos, to są właśnie skutki zamętu wojennego. Musimy dążyć do wyrobienia planowości, bo tylko praca planowa da pożądane owoce.

Często lubujemy się w wyrazach modnych nie zastanawiając się nad ich znaczeniem. Niemal na każdym kroku systemy: praca społeczna, zawiedziona miłość, wielki demokrata i t. p. Chcemy być modni, zaczynamy ubierać się w modne szaty, nie dbając o to, czy one odpowiadają naszej budowie psychicznej, czy nie jesteśmy śmieszni w tych szatach. Nie należy szafować wyrazami wzniosłemi, używajmy ich tylko w odpowiednich miejscach. Musimy dla nich stworzyć kult wielkości! Chyba najmodniejszym dzisiaj wyrazem jest „praca społeczna" z wszelkiemi wyrazami pochodnemi. Zupełnie słusznie, bo przecież praca społeczna jest najwznioślejszą pracą w cywilizacji ludzkości. Ale praca społeczna, nie jej imitacja cy społecznej. Jednak dzisiaj używa się imitacji pracy społecznej, chociaż na każdym kroku odczuwamy potrzebę tej właściwej pracy społeczn. Praca społeczna musi wynikać z potrzeb samego terenu. Dzisiaj często uważamy, iż najodpowiedniejszym terenem do pracy społecznej, są organizacje społeczne. Założenie słuszne, lecz w praktyce spacza się. Zaczynamy fabrykować jak najwięcej organizacyj społecznych, bo o uspołecznieniu danego środowiska niby świadczy ilość organizacyj społecznych, a nie jakość. Ażeby lepiej uwydatnić jak powstaje organizacja społeczna i jej dalsze losy przytoczę maleńki obrazek wzięty z rzeczywistości. Ma być zorganizowane w pewnej miejscowości Koło Polskiego Czerwonego Krzyża. Zebranie uspołecznionch jednostek. Zagajenie organizacyjne. Wybór zarządu. Wolne wnioski, na których zwykle milczy się, bo są wolne i nie chce się myśleć. Prezes podziękował za zaszczyt. I kropka. Bywa czasami inaczej, sporządzi się ogromny plan pracy na pierwszem zebraniu, który to plan pod wpływem rzeczywistości zmniejszy się czasami do 100%. Jest to już w danem środowisku dziesiąta organizacja społeczna. Z wyjątkiem jednej, wszystkie śpią już błogim snem, więc i nowopowstała organizacja zaczyna się układać do snu, aby nie naruszyć ogólnej ciszy. W związku z ogólnym kryzysem, jest czasami kryzys i na prezesów organizacyj społecznych. wówczas może być jeden prezes uniwersalny, który może być równocześnie prezesem 5 organizacyj społecznych, jak Mussolini, który pełnił funkcje ministrów równocześnie w kilku ministerstwach. Jakże przedstawia się kwestja członków? Czasami należy się do wszystkich organizacyj z danego środowiska, zalega się w składkach, bo niewiadomo kto jest skarbnikiem.

Dla przykładu może wziąłem zbyt jaskrawy wypadek. Nie chcę nikogo ani krytykować, ani ujmować mu popularności.

Bo przecież wszędzie są jednostki, które milcząco w imię dobra państwa pracują społecznie. To, że ta praca pożyteczna istnieje, może świadczyć wspaniały rozwój naszego państwa. Chciałem tylko zwrócić uwagę, iż czasami nie rozumiemy dobrze pracy społecznej. Czasami chodzi nam więcej o tytuły prezesów, niż o samą pracę. Bo w nas gdzieś błądzą tytularne postacie z „Pana Tadeuza". Musimy jednak tego się wyzbyć. Stańmy wszyscy do pracy. Nie fabrykujmy organizacyj, a stwarzajmy dobry teren. Bo my już wszyscy należymy do największej i do najlepszej organizacji „Młodej Polski". Przecież dzisiaj niemal wszystkie organizacje mają wspólny cel i jednakowe dążenia. Więc starajmy się aby w danem środowisku, było niedużo organizacyj, ale — mocnych i czynnych. Praca społeczna nie musi ograniczać się do organizacyj społecznych, ale powinno b. na każdym odcinku życia. Na tych odcinkach pracują już liczne zastępy ludzi, którym nie chodzi o prezesostwo, tylko o samą pracę. Przecież wielkie rzeczy powstają z maleńkich cząsteczek; tak powstają koralowe wyspy, tak powstał kopiec Kościuszki w Krakowie, lub Mickiewicza w Nowogródku. Odrzućmy szaty zbędne, w codziennem ubraniu stańmy do warsztatów. Pracujmy nad sobą, wyrabiajmy w sobie cechy potrzebne do pracy społecznej. Chaos, niezgodę, pozory, tytularność, gadatliwość usuńmy raz nazawsze z pracy społecznej.

Bądźmy optymistami zdrowymi, bo pracując musimy wierzyć w plon.

Nie odkładajmy co mamy robić ewolucji, bo rozwój ewolucyjny jest wtedy, jeżeli będziemy pracowali, bo sama ewolucja jest martwą.

N. Krasowski.

ECHA 19 MARCA.

ZAHACIE.

W roku bieżącym uroczystość Obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski rozpoczęła się w Zahaciu 18 marca. Dnia tego w południe o godz. 12 odbyła się akademja dla młodzieży szkolnej z udziałem uczniów szkoły.

Po południu o godz. 7 capstrzyk z udziałem członków K. P. W., Oddziału K. O. P. i Strzelców.

Pochód przy rzęsistem oświetleniu pochodni uzupełniała licznie zebrana ludność Zahacia i bliższych okolic.

Rozwiązanie pochodu nastąpiło przy olbrzymiem ognisku, wzniecone m naprzeciwko dworca kol., gdzie też wygłoszono przemówienie i odśpiewano szereg pieśni legjonowych.

19 marca w Ognisku K. P. W. odbyła się uroczysta akademja. Okolicznościowe przemówienie i odczyt wygłosił Kierownik Ajencji Celnej p. Paweł Bury, poczem nastąpiły deklamacje oraz odegrany został nastrojowy trójgłos „Pod Belwederem".

Program zakończono o godz. 10 min. 30 wieczór wesołą komedją „Podejrzana Osoba" w wykonaniu artystów Ogniska K. P. W. i Oddziału Związku Strzeleckiego w Zahaciu.

Po przedstawieniu odbyły się tańce, które trwały do północy.

Organizatorzy w osobach — Zaw. Stacji p. Jana Mieczkowskiego, Kier. Agencji Celnej p. Pawła Burego i Pomoc. Zaw. Stacji Józefa Śledziewskiego — spotkali się z niekłamanem uznaniem. W. M.

PSUJA

Choć Odz. Zw. Strzel. w Psui jest organizacją młodą, bo zaledwie powstałą, lecz chcąc uczcić Imieniny Swego Wodza w dniu 19 marca w miejscowej Szkole zorganizował uroczysty obchód Imieninowy.

Salę szkolną udekorowano zielenią — na scenie widać portret Marszałka spowity barwami narodowemi. Po przybyciu Kom. Kompanji Obyw. R. Szatybełko por. rez., rozpoczyna się uroczystość, przemówienie wstępne wypowiada naucz. tejże szkoły i ref. wych. ob. Z. S. p. Mosiewiczowa, później w pięknem przemówieniu ob. komp. Szatybełko zebranych zapoznaje z życiem i nieśmiertelnemi dziełami Wodza Narodu Marsz. Piłsudskiego. Publiczność, która składa się przeważnie z miejscowych włościan — białorusinów prawosławnych z nadzwyczajną uwagą wysłuchuje przemówienia i szczegółów o Największym Synie Swej Ziemi. Dzieci ładnie deklamowały na cześć Dziadka, życząc Mu zdrowia i dalszej chwały dla dobra ukochanej ojczyzny, następnie przedstawienie dobrze odegrano przez Zw. Strzel. — Dano dwie komedyjki „To polityka" i „Wódeczka".

Skromna ta lecz ze szczerości serca pochodząca uroczystość pozostawiła po sobie miłe wrażenie. Miejscowy.

DZIWNIKI

W wilję Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, dnia 18 marca Oddz. Strzel. w Ziabkach ze swym Kom. Kompanji Zw. Strz. por. rez. R. Szatybełko i p. Stefanją Glińska urządził w tym dniu w koszarach Komp. K. O. P. uroczystą akademję, by wspólnie z wojskiem i ich rodzinami uczcić Imię Kochanego Komendanta. W Świetlicy Żołnierskiej w naprędce zbudowanej przez Zw. Strz. sceny, p. R. Szatybełko wygłosił odczyt, dokładnie ilustrujący życie Marszałka w walce ku uzyskaniu niepodległości.

Zebrani i brać żołnierska z należytem słuchała o wielkich czynach Swego Wodza. Po przemówieniu, gromkie „Niech żyje" — świadczyło o gotowości i oddaniu wojska dla tak drogiego dla wszystkich Komendanta.

Po przemówieniu odegrano przez Zw. Strzelecki „X Pawiljon", sztukę która wywarła na obecnych głębokie wrażenie. S. Wol.

ZIABKI

W tej cichej, najdalej wysuniętej na północ mieścinie ożywiło się, skoro zbliżał się dzień 19 marca, dzień Imienin Najukochańszego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Już dnia 17 i 18 miejscowy Oddział Związku Strzeleckiego rozpoczął dekorację stacji kol. dekorując budynek wewnątrz i odzewnątrz zielenią, flagami narodowemi, na frontowym szczycie widać uplecione z zieleni inicjały J. P., w środku portret Marszałka. Na zapowiedzianą uroczystość przez tutejszy Związek Strzelecki i wojskowe Przysp. Kolejowe na dzień 19 marca na 12 godz. w południe, tłumnie pośpieszyła miejscowa ludność, nie brak tu nikogo, są strzelcy, dziatwa szkolna, kolejarze, wieśniacy i kupcy żydowscy. — Nieco po dwunastej rozpoczyna się uroczystość Imieninowa.

Zawiadowca stacji kol. Ziabki słowem wstępnem, składa najserdeczniejsze życzenie Solenizantowi, huczne oklaski żywo zaznaczają uwielbienie Narodu dla swego Wodza, następnie zabiera głos miejscowy przemysłowiec Kom. Komp. Z. S. ofic. rez. R. Szatybełko i w dłuższym przemówieniu przedstawia zebranym żywot i czyny Marszałka, zebrani stojąc w napięciu wysłuchują przemówienia. Na zakończenie okrzyk „Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski" został trzykrotnie z entuzjazmem przez zebranych powtórzony. Oddział Zw. Strzeleckiego prezentuje broń, dzieci śpiewają, muzyka gra Hymn Narodowy. Dalej idą piękne deklamacje dziatwy Szkoły Ziabeckiej, szłą Kochanemu Komendantowi pozdrowienia, życzenia.

Deklamacje są przeplatane śpiewem chóralnym dzieci i strzelców.

Na zakończenie muzyka gra I Brygadę, zebrani wtorują i w uroczystym nastroju opuszczają salę. O godz. 4 po poł. przedstawienie w Szkole Powszechnej urządzone siłami amatorskiemi Związku Strzeleckiego w Ziabkach pod reżyserją ogólnie lubianej działaczki społecznej naucz. p. Stefanji Glińskiej. Grają „X Pawilon", niskie ceny, bo od 10 gr. i dobra gra w szczególności strzelca Kazimierza Koradzieja (Konrad), strzel. Jana Chodasewicza (Żandarm rosyjski) po brzegi wypełniły salę.

Z roku na rok wzrasta wśród ludu białoruskiego cześć dla Marszałka i zrozumienie Jego dzieła. Widz.

DOŁHINÓW

DZIECI.

18 marzec, jak wiadomo, wolny od nauki. Nabożeństwo, potem akademja szkolna. Do największej sali (t. zw. „teatralnej") zeszła się dziatwa. Ciaśnieńko. Stoją jedno przy drugiem, że jabłku nie ma gdzie upaść. Ledwo dyszą z gorąca i wzruszenia i gębusie otwarte. Wybałuszone ślepki utkwione w obiecującą kurtynę. Zaczęło się. Czarowna baśń, Andersena „Matka" (odegrana przez dzieci V oddz.) — zajęła na kilka minut wszystkie umysły i serca.

Później uczniak VI odz. Masłowski, z tęgą miną, wygłasza okolicznościowe przemówienie. Widownia wybucha „Brygadą". Deklamacje sypią się, jak z roga obfitości. Oklaski nie milkną. Humory podniesione, nastrój też. Pędraki w wieku przedszkolnym domagają się udziału w akademji. Jeden szkrab gramoli się na scenę, przymyka oczy i jednym tchem wyrzuca coś „okolicznościowego". Kończy szczerem i zrezygnowanem: „dalej zapomniałem".

Wychodzimy. Pogoda śliczna. Marcowy wiaterek chłodzi rozognione twarze. Łopocą sztandary. W uszach grają jeszcze echa „Brygady". Nozdrza mile łechce zapach wilgotnej roli i ściętych choin. Zdecydowanie przygrzewa słońce. Rozszumiałe potokami stopniałego śniegu ulice — witają nas szpalerem narodowych chorągiew. Do serca przyczołgało się jakieś cieplejsze uczucie. Dobrze jest.

Na obiad? — Smacznego!

DOROŚLI.

Dołhinów — nie Warszawa, Szkoła Powszechna — nie Belweder — więc zdawałoby się, że i niema o czem gadać, a jednak czyż mało wspólnot! Datę mam na myśli, proszę Państwa, nastrój okolicznościowy, no i wogóle wiosnę. Dlaczegoż nie uczcić, jeżeli jest kogo, jeżeli marzec lunął na nasze zamachane i zakryzysowione głowy — kaskadą słonecznych blasków, jeżeli ostatecznie nie jest tak źle, żeby nie mogło być gorzej, jeżeli wierzbowe pąki rozsadzają kosmate bazie, a między niebem a ziemią zaczynają bujać autentyczne skowronki! Ale prawda, miałam pisać sprawozdanie. Otóż 18 wieczorem capstrzyk z udziałem KOP. i Z. S. — 19 z rana nabożeństwo i defilada, w południe, coś tam w świetlicy Z. S., a wieczorem uroczysta akademja i przedstawienie staraniem kierownictwa Z. S. Szeroko opisywać nie będę, bo kto mi wierzy, temu wystarczy, gdy powiem, że dobrze i wesoło było. h. f.

NOWA WILEJKA

AKADEMJA K. P. W.

Dzień 19 marca rb. zostanie nadługo w pamięci wszystkich kolejarzy i mieszkańców w Nowej — Wilejce: oto w przepięknie udekorowanem i iluminowanem Ognisku KPW. odbyły się tegoż samego dnia dwie uroczystości: akademja ku czci Pierwszego Marszałka Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Pierwsza akademja była specjalnie przeznaczona dla młodzieży zakładów średnich z któremi to Ognisko KPW. nawiązało nić serdecznej współpracy, oraz druga zaś dla członków KPW. ich rodzin, przedstawicieli wszystkich organizacyj i zaproszonych gości.

Pięknem i z prawdziwem mistrzostwem oratorstwa zagaił akademję Prezes Ogniska KPW. p. Wesołowski Czesław, po zakończeniu przemówienia cała sala obdarzyła niemilknącemi oklaskami mówcę i wiwatowaniem na cześć Wodza.

Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Narodowego, Pierwszej Brygady i innych rozpoczął się bardzo bogaty i obszerny dział koncertowy.

Zakończenie akademji uwieńczone zostało odegraniem przez bardzo ruchliwy i żywotny zespół dramatyczny tegoż Ogniska KPW. obrazka dramatycznego R. Orwicza p. t. „Żyj Polsko" w reżyserji p. Nahorskiego. Mistrzowska gra wszystkich pozostawiła niezatarte wrażenie i utrwaliła w przekonaniu wszystkich obecnych, że zespół może liczyć na zapewnione powodzenie, a sztuki wystawiane przez nich na wielką frekwencję.

Kończąc to sprawozdanie nadmienić należy, że urządzenie Akademji Ogniska KPW. w N. Wilejce wykazało jeszcze raz swoją żywotność i zdało egzamin ze sprężystości i energji w urządzeniu podobnych imprez.

3-dniowa wycieczka do Warszawy

W dniu pierwszego kwietnia r. b. wyruszy wycieczka organizowana przez Polski Touring. Klub wspólnie ze światowem biurem podróży „Wagons-Lits COOK".

Zapisy i informacje Mickiewicza 6.

Ceny w obie strony: 3 kl. 17.20, 2 kl. 25 od osoby.

Wyjazd w sobotę pierwszego kwietnia wieczorem specjalnym pociągiem, powrót 5 kwietnia rano.

W sprawie obniżki taryf kolejowych.

W dniu 24 bm. odbył się w ministerstwie komunikacji zjazd naczelników wydziałów handlowo — taryfowych wszystkich dyrekcyj kolejowych. Obradom przewodniczył dyrektor departamentu handlowo — taryfowego p. Taszycki.

Na zjeździe omówiono sprawę obniżek taryfowych, które wchodzą w życie na kolejach z dniem 1 kwietnia rb. Obniżki te obejmują taryfy: drobnicową, wagonową, pośpieszną i ekspresową.

Wieczór powszechny w B. B. W. R.

W niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się w lokalu BBWR. (Św. Anny 2—4) o godz. 18-ej „wieczór powszechny", na którym p. Stanisław Antoszczuk wygłosi odczyt na temat „Dawna i nowa Polska a Wyspiański". Po odczycie żywa gazetka. W przerwach orkiestra smyczkowa. Wstęp wolny.

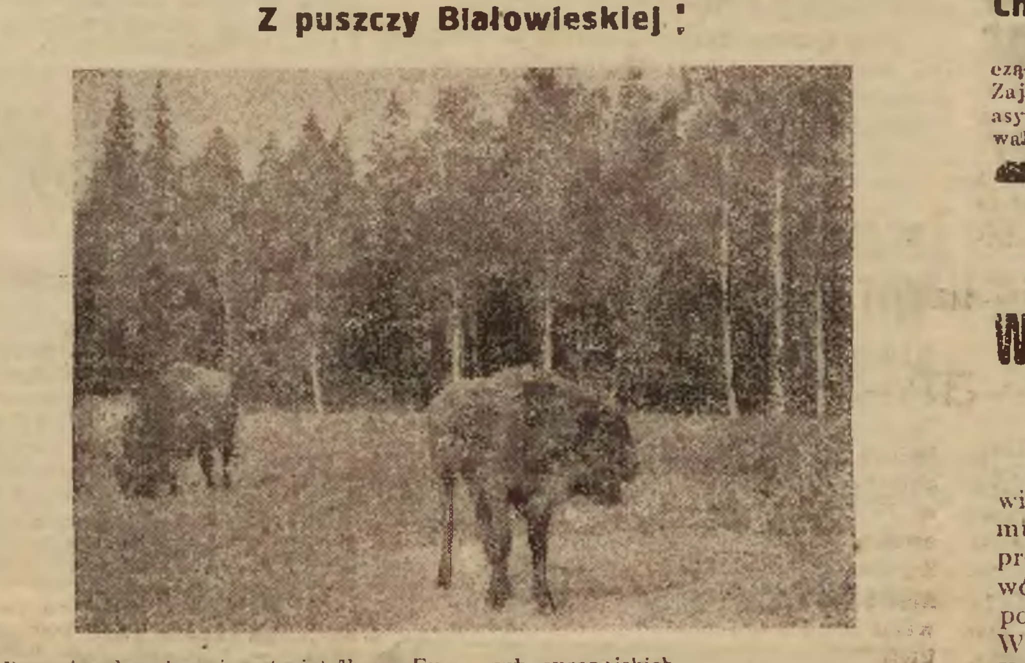
Budowa szkoły powszechnej w Jerozolimce.

Wśród miarodajnych czynników powstał projekt budowy szkoły powszechnej w miejscowości Jerozolimka. Roboty mają być rozpoczęte w roku bieżącym.

Chrzest rodziny żydowskiej.

Stara rodzina żydowska Zajsznerów, licząca 7 osób, przyjęła chrystjanizm. Chrzest Zajsznerów odbył się w Miłaszewiczach przy asyście policji, gdyż współwyznawcy usiłowali nie dopuścić do chrztu.

Z puszczy Białowieskiej!



Do najrzadszych zwierząt nietylko w Europie, ale i na całym świecie należą dziś żubry, z których na wolności żyje tylko kilkanaście sztuk w puszczy Białowieskiej, a kilkanaście innych rozsianych jest po zwierzyńcach europejskich.

Na zdjęciu naszem widzimy parę żubrów w puszczy Białowieskiej pasących się na polance.

Ożywienie na linji kolejowej Woropajewo—Druja.

Nowa linja kolejowa Woropajewo—Druja, która od chwili otwarcia trwała jakby w zamarciu z powodu znikomego ruchu towarowego i pasażerskiego, obecnie powoli poczyna rozwijać się, a to dzięki wprowadzeniu na tej linji ulgowych taryf kolejowych.

Linja ta w przyszłości powinna jeszcze bardziej się rozwinąć zwłaszcza iż z pow. postawskiego i dziśnieńskiego sprowadzany będzie len.

Ponadto wzrósł ruch towarowo-pasażerski na wąskotorowej linji Wilno—Kobylniki i sąsiednich z powodu zniżenia ceny biletów. Równocześnie zauważono wzmożenie się ruchu towarowego na linji Wilno—Turmonty, Wilno—Białystok i Białystok—Stołpce, dokąd są zwożone towary włókienniczo-manufakturne przeznaczone dla ZSRR.

Cały personel magistratu ma otrzymać wymówienie.

Jak już donosiliśmy władze wojewódzkie zaleciły magistratowi skreślenie z dniem 1 kwietnia rb. 10-procentowego dodatku komunalnego. W związku z tem zwołane zostało wczoraj nadzwyczajne posiedzenie magistratu. W wyniku dłuższej dyskusji postanowiono sprawę tę postawić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń plenarnych Rady Miejskiej, a jednocześnie wymówić z dniem 1 kwietnia pracę wszystkim pracownikom etatowym i kontraktowym. W międzyczasie zapadnie decyzja Rady Miejskiej.

Zatwierdzenie rehabilitacji płk. Hertla.

Sąd okręgowy, po rozpatrzeniu materjału, jakim rozporządza Kasa Chorych w sprawie pułkownika Hertla, nie znalazł w postępowaniu jego żadnych cech przestępstwa, orzekł, że płk. Hertel nie miał zamiaru narazić Kasy Chorych i nie naraził na strat, i wydał wyrok uniewinniający. Oskarżał wtedy mec. Andrejew.

Kasa Chorych nie dała za wygraną. Złożyła apelację. Inicjatywę oskarżenia objął tu już mec. Petrusewicz, mając do pomocy mec. Andrejewa. Wczoraj na przewodzie sądowym w sądzie apelacyjnym, który się odbył pod przewodnictwem prezesa Wyszyńskiego, oskarżyciele prywatni w długich mowach dowodzili, że płk. Hertel jest nie bez winy jednym konkretnym wypadku z autem. Operowali argumentami, znanemi z pierwszej instancji.

Sąd, po krótkiej naradzie, zatwierdził wyrok pierwszej instancji, uniewinniający płk. Hertla, obciążając kosztami sądowemi Kasę Chorych. Włod

Trzy razy się zrywał więc zrezygnował z samobójstwa.

We wsi Drozdy gm. wiszniewskiej w stodole Macieja Gawrońskiego ujawniono ukrytego Franciszka Taraszonka, oskarżonego przez jego brata Michała o sprzedanie gruntów i budynku, na co nie miał zezwolenia. Pieniądze otrzymane za nieruchomość Taraszonek przehulał i przegrał w karty. Zatrzymany Taraszonek oświadczył, iż ukrył się w stodole Gawrońskiego z zamiarem popełnienia samobójstwa. Trzykrotnie usiłował powiesić się, lecz za każdym razem zrywał się ze stryczka i dlatego też zrezygnował z samobójstwa. (e).

Rozdał biednym co miał, a sam się powiesił.

Zubożały i doszczętnie zrujnowany rolnik Zacharewicz Michał mieszkaniec Małkowszczyzny pow. mołodeczańskiego spieniężył resztę ruchomości, rozdał pieniądze biednym, sam zaś zapił się do utraty przytomności i powiesił się tuż koło sprzedanego za długi domu.

Zwłoki Zacharewicza zabezpieczono do przybycia władz śledczo-sądowych. (e).

Sparaliżowany starzec zginął w płomieniach.

We wsi Sidorowiczach gm. kołowickiej spaliły się trzy domy mieszkalne należące do Pawła i Kazimierza Trejkunów, Stanisławy Linkiewiczowej oraz 6 zabudowań gospodarskich należących do 7 włościan.

W jednym z domów mieszkalnych spalił się 60-letni sparaliżowany Wacław Trejkun, który mimo usilnej akcji ratunkowej z płonącego domu nie mógł być wyniesiony, gdyż pokój w którym znajdował się chory nie miał okien, a izba stała już w płomieniach.

Pożar powstał w domu Trejkuna Pawła.

ODEZWA

W sprawie zbiórki pieniężnej dnia 2 kwietnia r. b. na ratowanie Bazyliki Wileńskiej.

Gdy święta ofiara Królowej Jadwigi została dokonana i Litwa, opromieniona znakiem Krzyża, stanęła na progu nowych wspaniałych dziejów, wówczas na gruzach ginącego świata pogańskiego, nad brzegami Wilji i Wilenki, została wzniesiona przez Króla Władysława Jagiełłę świątynia pod wezwaniem św. Stanisława, — pomnik triumfu Prawdy i drogowskaz wieczysty.

Dzieje Katedry Wileńskiej, stojącej u stóp Góry Zamkowej i łączącej się niegdyś z królewskim Zamkiem Dolnym, — to są dzieje Wilna, dzieje b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, — to są dzieje wielkich, wytrwałych i wzniosłych walk pod przewodem dusz najczystszych, serc najwznioślejszych.

Wnuk fundatora, święty Królewicz Kazimierz, którego śmiertelne szczątki spoczywają w Katedrze, straż wieczystą objął nad narodem, jako Patron Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W Katedrze Wileńskiej odbywały się koronacje wielkich książąt litewskich a królów polskich. Katedra była świadkiem wszystkich najwznioślejszych momentów w dziejach kraju, — w niej wreszcie spoczął król Aleksander i dwie małżonki króla Zygmunta-Augusta; królowa Elżbieta i Barbara, — w niej się przechowuje serce króla Władysława IV.

Pożary, wojny oraz podziemne nurty wody niszczyły Katedrę, skutkiem czego musiano ją kilkakrotnie przebudować.

Olbrzymia powódź w r. 1931 w sposób gwałtowny posunęła naprzód straszne dzieło niszczenia najstarszej Wileńskiej Świątyni, która w r. 1921 na mocy przywileju Papieża Benedykta XV otrzymała tytuł Bazyliki.

Po przeprowadzeniu gruntownych badań, wyłoniła się konieczność wzmocnienia fundamentów Bazyliki zapomocą szeregu olbrzymich, bo kilkunastometrowych pali żelazo-betonowych, któreby oparły się o dobry grunt budowlany. Prace takie w stosunku do portyku, jako najbardziej zagrożonej części Bazyliki, już zostały ukończone, ale jest to zaledwie jedna szósta część projektowanych robót, niezbędnych dla całkowitego uratowania Bazyliki!

RODACY!

Nasi pradziadowie, ratując zrujnowaną Katedrę, w miejsce zniszczonych murów wznosili nowe, coraz wspanialsze, obejmujące coraz większą przestrzeń. Naszym obowiązkiem jest uzupełnienie wysiłku pradziadów i założenie najgłębszych i najtrwalszych fundamentów. Nasza wiedza może tego dokonać, — czyżby zawiodła nasza ofiarność?...

RODACY!

W dniu 2-go kwietnia rb. w całej Polsce odbędzie się **„Dzień Ratowania Bazyliki Wileńskiej"**, zorganizowany w celu zebrania funduszu na przeprowadzenie robót ratowniczych.

Niechże każdy Obywatel Rzeczypospolitej Polskiej pośpieszy chociażby z najskromniejszą ofiarą; Niech ratowanie zagrożonej Bazyliki Wileńskiej stanie się obowiązkiem sumienia całego Narodu!

Niech do serc naszych przemówią szczątki królewskie, których odkrycie wstrząsnęło całą Polską i które domagają się trwałego mauzoleum!

Niech do dusz naszych przemówi święty Królewicz Kazimierz, który tak gorliwie się modlił w Katedrze Wileńskiej i w niej wzniósł wspaniały tron swego królowania!...

KOMITET RATOWANIA BAZYLIKI WILEŃSKIEJ

Trzy kryminalne sposoby „zarobkowania" i trzy wyroki.

Wardeński za kilkanaście dziesiątków tysięcy złotych dostał dwa lata więzienia. Władysław Wołczyc za jednego złotego — jeden rok więzienia. Stanisław Łojko natomiast za sześćdziesiąt groszy — cztery lata więzienia.

Zależy kto, zależy jak i zależy gdzie.

O Wardeńskim wiemy wszyscy dobrze jak gdzie i kiedy.

Sprawa Władysława Wołczyca jest mniej skomplikowana, lecz bardziej groźna. Było to wymuszenie z nożem w ręku. Napięcie chęci zysku było może podobne, lecz przy zastosowaniu innych metod.

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia po pijanej ulicy Krakowskiej szedł Munia Duński. Na pewnych nogach czy nie, nie wiem, dość tego, że potrącił przechodzącego obok Władysława Wołczyca. Potrącony uczuł się obrażony.

— Idź prosto — krzyknął groźnie i wyciągnął nóż stołowy. Pozazdrościł prawdopodobnie niepewnego kroku Duńskiemu i zażądał kategorycznie:

— Daj złotówkę na wódkę. Duński nie sprzeczał się o taki drobiazg, tembardziej, że w ręku jegomościa błyszczał nóż. Dał mu na wódkę i poszedł sobie dalej. Jegomość ośmielony uległością Duńskiego dogonił go uderzył po plecach i zażądał:

— Daj jeszcze złotówkę:

Tego było już dość dla D. Zagniewał się i uciekł do policji. Wołczyca ujęto i onegdaj sąd okręgowy skazał go za wymuszenie złotówki na jeden rok więzienia.

Stanisław Łojko postąpił już jak stuprocentowy bandyta. Wdarł się w biały dzień do kasy na przystanku kolejowym w Żołudku, pow. lidzkiego, — sterroryzował rewolwerem kasjerkę Jodokówną i zabrał z kasy 60 groszy w gotówce. Działał w oczach licznych świadków. Uciekł, potem, lecz został wkrótce ujęty i przez sąd okręgowy skazany na cztery lata więzienia. Wczoraj sąd apelacyjny karę zatwierdził. Łojko na apelacji stracił około 4 miesięcy więzienia, bowiem przy zatwierdzeniu wyroku pierwszej instancji nie zalicza się więzienia odbytego od chwili skazania przez pierwszą instancję do wyroku drugiej. Cztery lata porodziły jeszcze trzy miesiące z „haczkiem". Włod.

Humor.

POLEPSZENIE.

— Co nowego, chłopcze? Jak wygląda sprawa rozwodowa?

— Cofnąłem ją.

— Żona moja nie mówi ze mną już od pół roku. Czegóż mi trzeba więcej? Drugiej takiej kobiety nie znajdę na świecie. (Judge).

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 26 marca 1933 r.

10,00: Transm. nabożeństwa. 11,35: Odczyt misyjny. 11,57: Czas. 12,10: Kom. meteor. 12,15: Poranek symfoniczny z Filharm. Warszawskiej. „Samoobrona spożywców" — odczyt. 14,00: „Pogadanka dla gospodyń" — odczyt. 14,20: Muzyka. 14,40: „Co słychać o czem wiedzieć trzeba" — odczyt. 15,00: Audycja dla wszystkich. 16,00: Transm. z Warszawy. Audycja dla młodzieży. 16,25: Melodje Suppégo (płyty). 16,30: „Ciotka Albinowa mówi" — monolog humoryst. 16.40: Utwory Sullivana (płyty). 16,45: Kącik językowy. 17,00: Recital fortep. Kom. 17,55: Progr. na ponie działek. 18,00: Muzyka taneczna. 19,00: „Henryk Kleist" — pogad. 18.15: Rozmait. 19,25: Słuchowisko. 20,00: IV Konkurs Muzyczny Rozgłośni Wileńskiej. 21.00: Muzyka lekka. 21,30: Wiadomości sportowe. 21,40: Retrasmisja opery z Medjolanu. 21.55: Kom. meteor. 23,00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

NIEDZIELA, dnia 26 marca 1933 r.

15.00: Muzyka z Krakowa. 19,25: Słuchowisko p. t. „Pośredniczka". 20.00: „Wspomnienia z Wiednia". 22,30: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.

W dzisiejszej audycji dla wszystkich, — która rozgłośnia wileńska nadaje o godz. 15 poza szeregiem popularnych utworów muzycznych wygłoszone będą trzy pogadanki, a mianowicie z zakresu literatury polskiej z twórczości Władysława Reymonta będzie mówił p. Tadeusz Turkowski, z dziedziny geografji — o odkryciu Ameryki powie p. Kazimierz Petaszewski i wreszcie z dziedziny medycyny: dr. Zagórska pouczy jak obronić dziecko przed gruźlicą.

KONKURS MUZYCZNY.

Przypominamy radjosłuchaczom, że dzisiaj o godz. 20 rozpocznie się konkurs muzyczny w którym mogą wziąć udział wszyscy radjoabonenci i ubiegać się o jedną z dziesięciu nagród w postaci bonów na bezpłatne otrzymanie towaru w firmie F. Frliczka.

DLA STUDENTÓW.

W obchodzącej cały ogół akademicki sprawie opłat studenckich i ulg w opłatach na uniwersytecie wileńskim zabierze głos przed mikrofonem w poniedziałek o godz. 18.55 J. E. Hanka, kwestor USB.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt. Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4-ej ukaże się po raz ostatni po cenach zniżonych doskonała komedja muzyczna Stolza „Peppina" z Elną Gistedt świetną odtwórczynią roli głównej. Ceny zniżone.

— **„Wesoła wdówka".** Dziś o godz. 8.15 w. grana będzie w dalszym ciągu budząca ogólny zachwyt melodyjna operetka F. Lehara „Wesoła wdówka".

— **Teatr na Pohulance** — gra dziś, niedziela 26 marca o godz. 8-ej w. znakomitą komedję „Omal nie noc poślubna".

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś (niedziela 26 marca) o godz. 4-ej pop. dana będzie doskonała, współczesna komedja w 3-ch aktach St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Ceny o 50 proc. zniżone.

— **Koncert w pałacu Reprezentacyjnym.** Staraniem Koła Pań L. O. P. P. odbędzie się koncert w Pałacu Reprezentacyjnym dnia 1 kwietnia o godz. 8 wieczorem. — Łaskawy współudział obiecali: kwartet p. Halka — Ledóchowskiej, p. Czuchowska (śpiew), p. Braunówna i p. Szymański (deklamacje), p. Szeligowski (akompanjament). Bilety w cenie 3—2 i 1 zł. przy wejściu.

Zaproszenia otrzymać można w biurze L. O. P. P. ul. Wielka 51. Całkowity dochód przeznacza się na cele obrony przeciwgazowej.

KRONIKA

Niedziela 26 Marzec

Dziś: Ludgera B. W.

Jutro: Jana Damazego.

Wschód słońca g. 5 m 27

Zachód " g. 5 m 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 25 III— 1933 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 776

Temperatura średnia: + 3° C

" najwyższa + 8 "

" najniższa — 5° C

Opad: —

Wiatr południowo-zachodni.

Tendencja: spadek.

Uwagi: pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody** w dniu **dzisiejszym 26 marca.** W całym kraju pogoda słoneczna, przy słabych ruchach powietrza. Nocą przymrozki, silniejsze w górach i na Wschodzie. Dniem znaczny wzrost temperatury.

OSOBISTA

— **Pan Wojewoda Wileński Władysław Jaszczołt powrócił** w niedzielę rano z Warszawy z podróży służbowej i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Przykład nie idzie zgóry.** Według ogólnego przekonania urzędy powinny służyć wzorem wykonywania obowiązujących przepisów porządkowych i sanitarnych. Niestety nie zawsze tak bywa.

Jeden z członków redakcji, przechodząc wczoraj około godziny jedenastej mimo gmachu poczty na ul. Wielkiej zauważył obłok kurzu, pokrywający licznych w tej godzinie przechodniów na chodniku przed wejściem na pocztę. To gorliwy dozorca gmachu energicznie zamiatał miotłą jezdnię, kierując powstający z niej gęsty kurz na chodnik, zapełniony publicznością. Mimo zwróconej uwagi, że ten sposób „przestrzegania czystości" mija się z celem i jest sprzeczny z przepisami porządkowemi, kontynuował swoją czynność w mocnem poczuciu swej misji.

Prosimy uprzejmie jego przełożonych o kilka słów perswazji dla gorliwego lecz nazbyt upartego stróża higjeny publicznej.

— **Uwadze Dyrekcji „Tommaka"** Dłuższe postoje autobusów miejskich na przystankach nie są wskazane — szkoda drogiego czasu. Normalnie więc po wyjściu i wejściu jadących autobus natychmiast rusza. Ale jeżeli kto i biegnie do autobusu i jest blisko, czy też daje znak ręką, że chce jechać, autobus musi zaczekać. Tak przynajmniej, jak nas zapewniano z miarodajnego źródła, pouczają konduktorów przepisy Dyrekcji T. M. i M. K. A. Tymczasem dzieje się, niestety, wręcz przeciwnie. Pomimo, iż ktoś biegnie do autobusu, jest o parę zaledwie od niego kroków i daje rozpaczliwe znaki (strata 5—8 czy 15 minut nie jest przyjemna i pożądana) konduktor nie zwraca na to uwagi i autobus odjeżdża. Tak działo się m. in. dość licznemi takiemi wypadkami wczoraj (Sobota) na przystanku przy ul. Lwowskiej. Do autobusu odchodzącego o godz. 6,48 w kierunku Zielonego mostu podbiegła jakaś pani z dzieckiem i pomimo uchwycenia się już za rączkę przy stopniach wejścia, drzwiczki zatrzasnęły się i autobus ruszył. Nie zwrócono też uwagi na znaki paru innych osób, biegnących do autobusu i będących od niego o parę kroków.

Było to wyraźne lekceważenie publiczności, na co zdaniem naszem, Dyrekcja „Tommaka" nie powinna konduktorom pozwalać.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej** w Wilnie zaprasza członków i sympatyków na Uroczystą Akademję ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, która odbędzie się w dniu 26 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Resursy Rzemieślniczej (ul. Bakszta Nr. 2), na program której złoży się:

1) Słowo wstępne. 2) Referat p. t. „Józef Piłsudski". 3) Deklamacje. 4) Polonja — obrazek sceniczny w 1-ym akcie (odegra sekcja dramatyczna Oddziału im. Stanisława Wyspiańskiego) 5) Deklamacje. 6) Reprodukcje orkiestry strunnej Oddziału im. Szymona Konarskiego. Wstęp bezpłatny.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRADZIEŻ w PASTORACIE NIEMIECKIM.

Do kancelarji pastoratu niemieckiego przy ulicy Niemieckiej zgłosiła się jakaś elegancka pani, która podała się za obywatelkę angielską i oświadczyła, iż chce osobiście porozumieć się z pastorem.

Sekretarz poprosił, by łaskawie zaczekała sam zaś wyszedł na jakieś 10—15 minut do sąsiedniego pokoju. Gdy powrócił „angielki" już nie było natomiast stwierdził z przerażeniem, że biurko jest otwarte i zginęło 70 złotych oraz pewne dokumenta.

Zachodzi przypuszczenie że „angielka" była zwykłą włamywaczką. O wypadku powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Obwieszczenie o licytacji.

5 Urząd Skarbowy w Wilnie na zasadzie Rozp. Rady Min. z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580 rozdz. II § 84) o postęp. Ekzek. Władz Skarbowych podaje do wiadomości, że w dniu 31-go marca 1933 r. o godz. 13 w Sali Licytacyjnej przy ulicy Wingry 6, w Wilnie odbędzie się sprzedaż z licytacji w drugim terminie tektury bronzowej różnych rozmiarów 65.000 kg. i papierówki 1000 mtr. kw. należących do Olkienickiej Tekturowni Sp. Akc. na pokrycie należności skarbowych.

Zajęte ruchomości reflektanci mogą oglądać w fabryce tektury w Olkienikach w dniu 30 marca 1933 r. od godz. 10 do 16 w obecności przedstawiciela Urzędu Skarbowego.

Kierownik 5 Urzędu Skarbowego
Czeław Zambrzycki
Inspektor Skarbowy.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna ogłasza przetarg na dostawę mięsa i słoniny do szpitali Miejskich i Przytułku.

Oferty ze wskazaniem ceny ryczałtowej lub % ustępstw od cen rynkowych, należy składać w biurze Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna w terminie do 30 marca 1933 r.

Otwarcie ofert i ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 10-tej rano.

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 200 zł.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacyj uskutecznia się w Magitracie m. Wilna, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska 2 — oficyna, pokój Nr. 2).

Magistrat m. Wilna.

Obwieszczenie o licytacji.

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postęp. egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 28 marca 1933 r. o godz. 10 odbędzie się w 2 Sali Licytacyjnej przy ulicy Niemieckiej Nr. 22 sprzedaż z licytacji ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa i Magistratu m. Wilna, m. innemi sprzedawane będą:

a) w I terminie od ceny szacunkowej:

Lodownia, stoliki restauracyjne, taborety, stoły, biurka, zegary szafkowe, butle szklane, szklanki, lampy naftowe, pasta do obuwia, klosze do lamp, samowary, szafy do ubrań, komody, lustra, krzesła, podst. do wazonów i t. d. na ogólną sumę szacunkową zł. 241,65.

b) w II terminie od ceny zaofiarowanej:

Lada, stoliki, przyrząd do wody sodowej, zegary, kredensy, komody, biurka, lustra, szafy do ubrań, krzesła, stoły, samowary, żyrandole, klosze do lamp, obrazy i fortepjan.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można w dniu licytacji na miejscu sprzedaży między godz. 9 i 10 rano.

Kierownik Urzędu
W. Rytel.

ST. A. WOTOWSKI. 46

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Franka wybuchnęła znowu płaczem.

— Przysięgam, ani ja... ani Michał... nie chcieliśmy nic złego..

— A jednak, prawdopodobnie uwięziliście go, bo dotychczas do domu nie powrócił. Zresztą, sama pani, wspomniała, gdy zaczepiła mnie na ulicy, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo i tylko dlatego zgodziłam się z nią pojechać!

Proszę natychmiast odpowiedzieć szczerze! Co to wszystko znaczy?

Szloch kobiety zmienił się w spazmatyczny płacz.

— Nie chcieliśmy nic złego... Toć ja pani pierwsza mówię wszystko... Chcę naprawić krzywdę...

— Proszę mówić wyraźniej!

— Michał bał się, że pan Turski go zgubi! Że, jeśli go uwolni, to pobiegnie natychmiast do policji ze skargą... Prosił, żeby pan Turski przyrzekł, że nie zrobi tego, to włos mu z głowy nie spadnie... Przecież znali się od dziecka, chodzili razem do szkoły. Ale, pan Turski był dumny. Nie chciał słuchać o niczem... Krzyczał, że z łotrami nie wchodzi w układy.

Coraz groźniejszy mars zarysował się na czole Kiry.

— Miał rację! rzuciła ostro — i jej serce ścisnęło się złem przeczuciem. A wy? Cóżeście zrobili?

— My... my — padło z ust Franki ostateczne wyznanie — wychodząc z domu... Zostawiliśmy go z wujem... Karolakiem...

Kira aż poderwała się na swem miejscu. Pojęła wszystko. Policzki jej płonęły.

— Co za łotrostwo? — krzyknęła. — Zamknęliście jego z furjatem i teraz pani wiezie mnie do tego domu? Co za perfidja! Aby go zadusił, lub łeb mu rozstrzaskał ten szaleniec, bo pewnie teraz ma on atak i nikt za to nie będzie mógł uczynić wam zarzutu. Zaiste szczyt łajdactwa...

— Kiedy... kiedy...

— Niema usprawiedliwienia! Zechce pani twierdzić, że jej obecna spowiedź, jest skutkiem wyrzutów sumienia! Nieprawda! Pani tylko chce się zemścić na Traubie za śmierć... tego Kowalca. Ale uprzedzam panią, jeśli najmniejsza krzywda spotkała Turskiego, nie mam zamiaru jej oszczędzać i postąpię z nią jak należy.

Franka szlochała w milczeniu. Kira patrzyła na nią z nienawiścią.

— Prędzej! prędzej panie kierowco! — nagliła szofera. — Tu chodzi o życie ludzkie! Ale czy on wogóle żyje?

Na szczęście samochód zbliżał się do celu i przystanął przed wskazanym domkiem. Kira wyjrzała szybko i stwierdziła, że drewniany, parterowy domek stoi na odludziu. Wpobliżu nie było widać przechodniów.

— Istna zbójecka jaskinia! — pomyślała. — Nawet krzyków dobiegających z domu nikt nie usłyszy!

Wysiadła pierwsza.

— Proszę przestać szlochać — wyrzekła ostro, zwracając się do Franki — odpowiedzieć z sensem. Jak poradzimy sobie, dwie kobiety z furjatem?

Franka, która zdążyła już wysiąść z auta odparła pokornie.

— Lubi mnie bardzo i słucha.. Nawet, podczas ataków furji.

— Hm... wątpliwe... Wolę się zabezpieczyć... Panie — rzekła do kierowcy. — W tym domu znajduje się obłąkany. Czy nie zechciałby pan nam towarzyszyć! Nie ryzykuje pan nic. W razie najmniejszego niebezpieczeństwa wybiegniemy i zwołamy ludzi.

Szofer, młody chłopak, atletycznej budowy uśmiechnął się i skinął głową. Widocznie rad był przygodzie.

Teraz cała trójka zbliżała się do domu. Franka otworzyła drzwi wejściowe i weszła pierwsza, za nią Kira i szofer. W domu panowała głucha cisza i nic nie świadczyło, że miała się tam rozegrać niedawno tragedja.

Szybko przebyła znany salonik, za nim jeszcze jeden pokój i jeszcze jeden... Dopiero po trzecim zatrzymała się Franka i znów otworzyła drzwi z klucza. Ukazała się jakaś pusta izba. Był to ten sam pokój, z którego próżno usiłował uciec Turski i w którym go dopadł szaleniec.

Znów ta sama cisza.

— Wuju! — zawołała Franka.

Żadnej odpowiedzi.

Nie! Zdala dobiega jakiś pomruk.

Kira wysunęła się odważnie na przód i uczyniła kilka kroków. W izbie okiennice były zamknięte, trudno też było na pierwszy rzut oka rozróżnić co się tam działo. Lecz, kiedy wzrok Kiry nieco przywykł do ciemności spostrzegła, iż drzwi od następnego pokoju są wyłamane i to z wielką mocą, bo tu i ówdzie na podłodze leżały potrzaskane kawałki desek.

— Chodźmy — krzyknęła, tknięta złem przeczuciem. — Tu miała miejsce niedawno rozpaczliwa walka!

Nie zważając na nic pobiegła dalej. Za pokojem znajdowała się kuchenka. I znów kawałki desek, porozrzucane naczynia... przewracane stołki.

Wpiła się wzrokiem w półmrok...

Kuchnia nie była pusta. Przeciwnie.

A obraz jaki przedstawił się jej oczom, był tak potworny, że nie mogła się powstrzymać od głośnego okrzyku:

— Boże! Za późno.

W rogu kuchni leżał nieruchomo Turski. Obok niego zaś stał groźnie podniósłszy pięści do góry, jakiś potwór. Człowiek-zwierzę. Olbrzym na pół nagi i obrośnięty. Stał i śmiał się cicho z tryumfem i nienawiścią.

Rozdział XXII.

TRYUMF BARONA TRAUBA.

Dochodziła ósma wieczór. Traub był w znakomitym humorze. Dawno już zapomniał o tragicznej scenie, która przed kilku godzinami miała miejsce w jego gabinecie, a jeśli ją wspominał, to tylko z radością i z uznaniem dla własnego sprytu.

— Nie można było urządzić się lepiej — myślał, spoglądając na tkwiącą w ścianie kulę, obok jakiegoś portretu w złoconej ramie — i pieniądze pozostały i na zawsze pozbyłem się szantażysty.

Papiery i notes oczywiście zniszczył natychmiast. Teraz nic już nie mogło świadczyć przeciw niemu. Nie czuł niepokoju, ani wyrzutów sumienia. Ze strony władz, nie groziło najmniejsze niebezpieczeństwo. Wszak działał w „obronie koniecznej". Jedna rzecz chwilami zastanawiała Trauba. Co Kowalec zrobił z Turskim? Że naprawdę musiał go „zlikwidować", o tem nie wątpił na sekundę. Turski zniknął z domu, a dokumenty znalazły się w posiadaniu Kowalca. Lecz jak załatwił się z nim? Kiedy nastąpi oficjalna wiadomość o śmierci bytego sekretarza, pardon... „syna"...

Tu uśmiech przebiegał po zimnej twarzy „barona" i bynajmniej nie martwił się, że zginął jedyny spadkobierca rodu. Przeciwnie, śmierć Turskiego podwójnie była mu na rękę — usuwała ostatniego niedogodnego świadka i przyśpieszała datę ślubu z Kirą...

— Świetnie! — aż klasnął w dłonie.

Ubrał się starannie, przy pomocy lokaja, który wciąż wyrażał swój żal, że był obecny w domu, gdy „bandyta napad jaśnie pana" — uperfumował i zaopatrzywszy się w olbrzymi bukiet kremowych róż, wsiadł tym razem do swego wspaniałego Packarda i wyruszył do Kiry.

Wiedział, iż ją zastanie. Umówił się z nią na wieczór. Zaprosiła go nawet uprzejmie — choć jakiś przymus dawało się wyczuć w jej głosie. Nie przejęło go to zbytnio. Kira nie dowie się nigdy prawdy o tragicznych wypadkach, a po śmierci Turskiego, tem łatwiej złamie jej opór.

Zastał Kirę samą w saloniku. Siedziała pochylona w rogu kanapy, zamyślona i smutna.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.